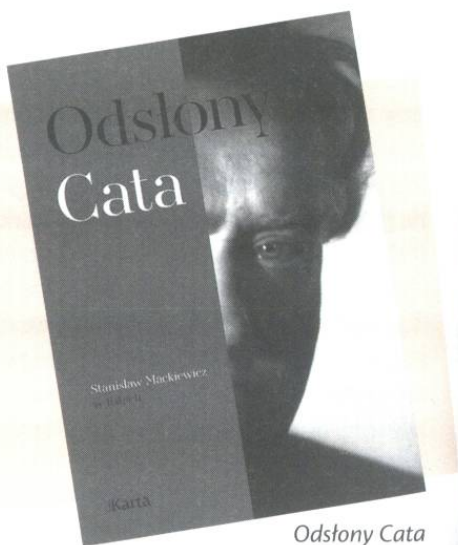


Na początku było Słowo.
Konkretnie zaś wileński dziennik
konserwatywny „Słowo”, w którym
Stanisław Cat-Mackiewicz zaczął
swoją dziennikarską i publicystyczną
karierę. W ciągu kolejnych lat zdobył
renomę jednego z najlepszych piór
polskiego konserwatyzmu. Poseł
na sejm II RP, emigracyjny premier,
fotograf, smakosz i kobieciarz.
Cat był nie tylko wielki, ale
i prawdziwie barwny.



Odsłony Cata

Stanisław Mackiewicz w listach

wybór Natalia Ambroziak

Warszawa : Ośrodek KARTA, 2020

391 S., 16 S. TABL. : IL. ; 21 CM

Słowo **Catem** się stało

Przemysław Mrówka

Niedawno wydane *Odsłony Cata* to kolejna próba przybliżenia historii tej postaci, podjęta jednak od zupełnie innej strony. Otrzymujemy wybór listów Mackiewicza podzielony na dwie dekady: londyńską i warszawską. W tych ramach uszeregowano chronologicznie pisane przez publicystę listy, częściowo poskracane i okraszone minimalnym komentarzem, z zasady ograniczającym się do rozwijania zastosowanych skrótów. Jest więc to materiał surowy, niezredagowany, co zresztą pozostaje zgodne z duchem wydawnictw źródłowych. Jedynie na końcu postawiam podsumowują listy prof. Rafał Habielski, przedstawiający krótki rys biograficzny bohatera, oraz Ewa Kwiecińska, opisująca jego szerzej nieznaną hobby, czyli fotografię. W zbiorze znalazły się tylko listy przez Mackiewicza wysyłane, brakuje zaś (niestety!) odpowiedzi, które otrzymywał.

- Treść pomieszczonych listów bywa szokująca. Niewiele mają one wspólnego z powszechnie przyjmowanym obrazem publicysty, bazującym głównie na jego publicystyce (z pominięciem opinii o Mackiewiczu pozostawionych przez jemu współczesnych). Listy zebrane w publikacji w znakomitej większości adresowane są do kuzyna, Michała Kryspina Pawlikowskiego, częściowo zaś do współpracowników, rodziny i przyjaciół. Zwłaszcza ta pierwsza grupa listów jest weredyczna do poziomu ekshibicjonizmu. Poznajemy Mackiewicza biedaka, człowieka muszającego prosić o pożyczanie kwot rzędu kilku szylingów. Mackiewicza erotomana, opisującego swoje przygody seksualne (może z pominięciem szczegółów, ale precyzyjnie wyliczone i ocenione). Mackiewicza egocentryka, śmiało twierdzącego, że jest jedynym wartościowym pisarzem, ale w innym miejscu zdolnego do wywyższania cudzego pióra i umniejszania własnego. Mackiewicza oportunistę, potrafiącego pisać przymilne listy do człowieka, którym gardził. Mackiewicza literaturoznawcę, zachwycającego się literaturą rosyjską, różnorakimi niuansami językowymi, bogactwem znaczeniowym polszczyzny, ale zarazem ubolewającego nad jej biedą słowotwórczą, na którą dowodów upatrywał w legionach zapożyczeń. Oraz wiele, wiele innych twarzy Mackiewicza. Większości z nich z pewnością byśmy się nie spodziewali.
- Mackiewicz w listach jest taki, jaki był prywatnie – równie trudny, co barwny. Znajomi wspominali Cata jako choleryka, kobieciarza, aroganta, żarłoka i egotyka, które to cechy znajdujemy też w korespondencji. Klnie, feruje brutalne opinie, dzieli się wspomnieniami wykraczającymi poza granice dobrego smaku, bez skrupułów obsobacza. Znakomitym językiem, przez co momentami kontrast z niemal rynsztokową treścią jest szokujący. Lektura *Odsłony Cata* to przeżycie. To zapuszczenie się w miejsce nieznane, którego istnienia wręcz nie zakładaliśmy.
- Książka ma także słabsze oblicze. Po pierwsze, brakuje, o czym wspominałem, listów do Mackiewicza. Z tego powodu czasem mamy poczucie uczestnictwa w rozmowie od jej połowy, gdy nikt nam nie wyjaśnił, jaki jest temat. Przy uzupełnieniu pozycja zyskałaby znacznie na objętości, byłoby to jednak z korzyścią dla lepszego rozumienia kontekstu. Drugim problemem jest brak szerszej noty edytorskiej. *Odsłony Cata* to pozycja licząca raptem 350 stron, do tego w części listów pojawiają się skróty. Listy do Pawlikowskiego stanowią większość sięgającą około 80 procent objętości. Pozostałe 20 procent to wiadomości do córek, żony, do Mieczysława Grydzewskiego, Jerzego Giedroycia, Jerzego Putramenta, Melchiora Wańkowicza i innych. Brakuje nakreślenia kontekstu tego dziwnego rozkładu. Dlaczego tyle listów do Pawlikowskiego? Dlaczego do Grydzewskiego pisze właściwie tylko po pieniądze albo by protestować przeciwko zmianom redakcyjnym w swoich felietonach? Dlaczego nie ma listów do podwładnych z okresu, gdy był premierem? Nie dowiemy się, czy wybrane przykłady są reprezentatywne, jak wyglądała całość korespondencji. Wiemy na przykład, że Grydzewskiego nie znosił wręcz organicznie. Ale czy nie dyskutowali nigdy choćby nad treścią nadsyłanych artykułów? Po lekturze mamy

przemienne wrażenie chaosu i pewnej wyrywkowości.

Być może jeden argument wyjaśni powyższą wątpliwość, na pewno zaś usprawiedliwi zarzut o brak korespondencji zwrotnej. Otóż jest to książka o Mackiewiczu i wyłącznie Mackiewiczu. Znajduje się on w jej samym centrum. Często sięgamy po zbiory listów, uznając je za świadectwo epoki, licząc na lepsze jej poznanie, ale *Odsłony Cata* musimy potraktować inaczej. Opracowanie przedstawia Mackiewicza w ujęciu tak bezpośrednim i otwartym, że kusi użycie słowa „obnażającym”. Przy uwzględnieniu listów drugiej strony korespondencyjnego dialogu takie skupienie uwagi na bohaterze nie byłoby możliwe. Podtytuł – *Stanisław Mackiewicz w listach* – oddaje rzecz bardzo precyzyjnie.

Musimy nastawić się na to, że poznamy Cata od strony nieznanej i zaskakującej, nieliczącej zbytnio z treścią jego artykułów i książek. Wówczas lektura sprawi satysfakcję. Jeśli będziemy liczyć na szerszy obraz, na ciekawostki Mackiewicza dotyczące emigracji lub jego refleksje o świecie, to się rozczarujemy. Przy powyższym podkreśleniu *Odsłony Cata* mogą zdecydowanie polecić. ●